Rok X. Kraków, Sobota 11 Listopada 1905. **Nr. 45.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
rocznie . . . kor. 5·—
półrocznie . . „ 2·60
kwartalnie . . „ 1·30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.:
Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Kanonicza 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przed poł. i od 3—4 po poł.

We Lwowie
„Prawdę“ i wszelkie wydawnictwa nasze nabywać można u p. Władysława Marczewskiego ul. Bartosza Głowackiego l. 9.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O robociznę drogową.

W drogowej komisyi naszego Sejmu prowadzono długie i ożywione narady nad pytaniem, czy nie należałoby znieść robocizny drogowej. Istnieje bowiem obecnie obowiązek, — jak wiadomo — że każda rodzina zamieszkała czy to w gminie czy na obszarze dworskim, ma na drogach gminnych odrobić dwa dni w roku. Można się także od tego obowiązku wykupić. A jeżeli się wykupuje, płaci się za każdy dzień cenę ustanowioną przez Radę powiatową.

Ostatecznie Komisya uchwaliła przedłożyć Sejmowi taki wniosek: Wzywa się Wydział krajowy, aby przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy drogowej bez robocizny drogowej i aby obmyślił sposób zastąpienia jej dodatkami do podatków najwyżej po 5 hal. od każdej korony i subwencyami krajowemi.

Wobec tego Sejm w niedalekiej już przyszłości zajmie się tym wnioskiem. Można się zatem spodziewać, że w Sejmie odbędą się nad sprawą zniesienia robocizny drogowej poważne rozprawy.

Słusznie, ażeby i nasze pismo rzecz tę omówiło zwłaszcza, że w sprawie tej są niektóre ważne okoliczności. A zdaje się, że nie dosyć zwracają na nie uwagi tak ci, którzy domagają się zniesienia robocizny drogowej, jako też ci, którzy chcą ją nadal zatrzymać.

Za zniesieniem mianowicie robocizny drogowej przemawia wiele ważnych powodów. Żądający zniesienia jej podnoszą przedewszystkiem, że jest to ciężar publiczny niesprawiedliwie rozłożony i gniotący więcej ludność wiejską i zarobkującą, niż bogatych. Jeżeli zaś ustawa jest niesprawiedliwą, tedy powinna być jaknajprędzej zniesioną. Ci zaś, którzy obecnej ustawy drogowej bronią a tem samem, którzy obecną robociznę drogową chcą utrzymać, obawiają się, że po jej zniesieniu trzeba będzie na rzecz dróg gminnych nakładać nadmiernie wysokie dodatki do podatków, aby zastąpić brak robocizny drogowej.

I jedni i drudzy nie zwracają jednak dostatecznej na to uwagi, jak mała jest rzeczywista wartość tych prestacyi drogowych, jak mało w rzeczywistości drogi z nich korzystają.

Na papierze, w budżetach, preliminarzach i wykazach Wydziałów powiatowych, są wielkie sumy podane z robocizny drogowej.

Rady powiatowe bowiem ustanawiają conajmniej jedną koronę jako cenę jednego dnia robocizny drogowej i wszyscy tę cenę przyjmują za podstawę do obliczenia wartości robocizny.

W rzeczywistości jednak każdy, kto się dobrze przypatrzył tej robociznie szarwarkowej, przyzna, że ona nawet połowy tego nie warta. Każdy Zarząd drogowy, każdy wydział powiatowy z pewnością więcej zrobi na drogach, gdy będzie miał do rozporządzenia 50 koron, niż gdy ma 100 dni szarwarku. Wiadomo jak to się robi za szarwark. Wszak o najopieszalszym i najgorszym robotniku mówią: „robi, jak za szarwark“. W Radzie powiatowej krakowskiej jeden ze światlejszych włościan powiedział, że odrabianie szarwarków drogowych jest gorszącem marnowaniem czasu. Jest tak w rzeczywistości i trzeba temu koniec położyć. Robocizna drogowa, chociaż dla dróg mało wydatna, nie jest jednak wogóle tania. Ludność traci w roku swe dwa dni, a nie wszyscy są tacy, którzyby ich sobie nie cenili.

Robocizna drogowa nie jest tanią także dlatego, że robienie spisów rodzin, robienie niezliczonych wykazów corocznych zajmuje wiele czasu w kancelaryach gminnych i Wydziałów powiatowych. Za to zaś wszystko trzeba płacić, powiększać pensye, przyjmować pisarzów i pomocników. Niechno zwolennicy robocizny drogowej zechcą dobrze obliczyć, ile to kosztuje ta różnoraka pisanina w gminie, powiecie i kraju, zanim wydusi się na jakim robotniku lub rzemieślniku to niby odrobienie dwóch dni. Wszelka dobra administracya a zwłaszcza drogowa powinna tak być urządzona, aby była prosta i tania. A właśnie nie jest taką obecna administracya dróg gminnych, obracająca robocizną drogową.

A jeżeli zachodzi uzasadniona obawa, że po zniesieniu robocizny drogowej trzebaby nakładać za wysokie dodatki drogowe na utrzymanie wszystkich obecnych dróg gminnych I i II klasy, to możnaby dodatkami podatkowemi utrzymywać tylko te drogi, które przez osadę przechodzą i łączą ją z innemi a zwłaszcza z miastem i parafią. Gminy

zaś i obszary dworskie niech utrzymują własnymi środkami te wszystkie pomniejsze drogi i ulice, które są wewnątrz osady i służą dla dostania się do tych dróg ważniejszych przez osadę przechodzących. Lepiej mieć przez wieś i ze wsi jednę drogę a dobrą, niż wiele a złych, jak to dzisiaj często bywa. Gdy ta główna droga będzie dobra, to gmina u siebie a obszar dworski u siebie postarają się, aby boczne dojazdy także były dobrymi. Gminy użyją do tego niewątpliwie także publicznej robocizny, którą z mocy ustawy gminnej mogą nakładać, ale uczynią to bez tej kosztownej pisaniny, jaka przepisana jest dzisiaj dla robocizny drogowej.

Niech to pp. posłowie raczą dobrze rozważyć, rozpatrzyć i obliczyć a niewątpliwie przechylą się do wniosku o zniesieniu robocizny drogowej.

Dr. S. Stafiej.

Nowa konstytucya w Rosyi.

Zmuszony strejkami, oraz krwawemi rozruchami i silną wolą ludu, zdecydował się car na nadanie krajowi nowej konstytucyi, która jest znacznem rozszerzeniem i poprawieniem konstytucyi sierpniowej.

Dnia 31-go października wyszedł ukaz carski, którego główne punkta brzmią jak następuje:

I. Należy ludności dać niezachwiane podstawy praw obywatelskich, oparte na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania i słowa, wolności stowarzyszania się i zgromadzeń.

II. Należy bez przerwania wyborów, zarządzonych już poprzednio do Dumy państwowej powołać — o ile szczupłość czasu, będącego do rozporządzenia przed zwołaniem Dumy państwowej na to pozwoli — do udziału w Dumie wszystkie te klasy ludności, które teraz od prawa wyborczego są zupełnie wykluczone, przyczem rozwinięcie zasady powszechnego prawa głosowania pozostawia się uregulowaniu przez nowe ciało ustawodawcze.

III. Należy wypowiedzieć, jako nieodzowną zasadę, że żadna ustawa nie może otrzymać mocy bez zgody Dumy państwowej, jakoteż, że wybranym narodu należy zagwarantować możność rzeczywistego udziału w kontroli władz.

Petersburg.

Konstytucyjną odezwę cara ogłoszono o północy na wtorek.

Rozdawano ją zaraz na wszystkich ulicach. Wywołała wszędzie najlepsze wrażenie. Na Newskim Prospekcie nagromadziły się wielkie tłumy ludności. Wszyscy czytają i wznoszą okrzyki: „Niech żyje wolność!“ Tłum wzywa patrole, aby wracały do koszar.

Rada miasta Petersburga uchwaliła następujący telegram do cara: „Rada miasta Petersburga wita z zachwytem zapowiedź upragnionej wolności, silnie ufając w jasną przyszłość naszej drogiej ojczyzny. Hurra car wolnego narodu!“

W Moskwie

zwolna zaczyna nastawać spokój. Odezwa carska się podobała.

Gazety mają wolność.

Cenzura została zniesioną dla gazet we wszystkich językach.

Stosunki w Rosyi.

tak łatwo się nie uporządkują. W Petersburgu i innych miastach wielu ludzi postradało życie, wielu raniono. Robotnicy żądali, aby politycznych więźniów natychmiast zwolniono. Gdyby rząd się na to nie zgodził, zamierzają gwałtem więzienia otworzyć. Bez rozlewu krwi się przy tem nie obejdzie, ponieważ ustawiono armaty pod murami więziennemi.

Rząd odezwał się osobno do spokojnej części narodu rosyjskiego i wyraża nadzieję, że społeczeństwo popierać będzie rząd przy wprowadzeniu nowego porządku państwowego, co wymaga dłuższego czasu i jest tylko po przywróceniu porządku wewnątrz państwa możliwem. Pewni ludzie starają się podkopać zaufanie do rządu i wywołać rozruchy. Jednakże gdyby większość narodu przyszła rządowi z pomocą, natychmiast nastąpi polepszenie stosunków. W przeciwnym razie rząd nie obejmuje żadnej odpowiedzialności za zgubne stosunki.

Krążą pogłoski, że odezwa cara zostanie odwołaną i nastąpi ogłoszenie dyktatury wielkiego księcia Mikołajewicza i Trepowa, którzy gwałtem mają stłumić bunt i rozlewem krwi poskromić rewolucyjną partyę.

W Mińsku

tłum, składający się z 10000 ludzi, szturmował więzienie, aby uwolnić z niego politycznych skazańców. Wojsko dało do niego kilka salw i rozproszyło go. Po obu stronach są straty w zabitych i rannych.

W Odesie

nastąpił straszny przelew krwi. Mnóstwo ludzi poległo.

W krwawych zaburzeniach zabito 3500, a raniono przeszło 12,000 osób. Wszystkie szpitale, szkoły i wiele domów prywatnych zamienionych na lazarety, przepełniono są rannymi. W pewnej części miasta 1000 trupów leżało przez całą noc na ulicy. Dopiero na rozkaz gubernatora je pochowano. Dopiero w niedzielę zapanował w Odesie spokój.

Pogrom żydów powtórzył się w piątek w jeszcze większym stopniu. We wszystkich dzielnicach miasta wielkie spustoszenia, szczególnie w dzielnicach odleglejszych. Cały dzień strzelano. Policya obywatelska występowała bardzo ostro przeciw gwałtownikom. Na kilku ulicach ustawiono działa. Miasto wygląda jak obóz wojskowy. Studenci aresztowali 200 gwałtowników i zamknęli ich w uniwersytecie. Na ulicy nikt się nie pokazuje z wyjątkiem służby zdrowotnej i Sióstr Miłosierdzia. Policyi również nie widać. Uzbrojeni studenci utrzymują porządek.

Ułaskawienie.

Car zamienił kary dożywotnie na 15 lat więzienia, kary 15-letnie na 7 i pół roku, kary czteroletnie na wyjazd na Syberyę, a kary inne darował.

Z Petersburga donoszą: W poniedziałek o godzinie 4 rano wypuszczono na wolność więźniów politycznych, którym kary darowano. Niektórzy z nich siedzieli już od trzech lat w więzieniu śledczem.

Trepow zatrzymał jeszcze w więzieniu 110 politycznych więźniów. Skutkiem tego panuje w mieście wielkie wzburzenie.

Niedziela minęła spokojnie. Na Newskim Prospekcie odbyło się zgromadzenie, w którem udział wzięło około 80,000 osób.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa.

Wiadomość o pojawieniu się odezwy carskiej wywołała głębokie wrażenie. Nadzwyczajne wydanie gazet ludzie rozchwytali. W restauracyach ludzie ściskali się ze wzruszenia. Wojskowe patrole natychmiast cofnięto. Oficerowie brali udział w powszechnej radości.

Dnia 2. listopada w czwartek od samego rana odbywały się w różnych dzielnicach miasta wielotysiączne pochody, w których brali udział znani przedstawiciele różnych warstw, duchowieństwo, bractwa z chorągwiami itp. Wygłaszano przytem na ulicy liczne mowy, a w gmachu Filharmonii odbył się wiec przy olbrzymim napływie publiczności. Tłumne pochody odbywały się, jak donoszą, między innemi na placu Bankowym, na placu Wareckim, a na Krakowskiem Przedmieściu do wielotysiącznego tłumu przemawiał ze stopni pomnika Mickiewicza Henryk Sienkiewicz i redaktor Libicki.

Niesiono chorągwie z Matką Boską Częstochowską i sztandary amarantowe z białym orłem, znakiem Polski. W Kaliszu przemawiał na zebraniu pod gołem niebem do kilkutysięcy p. adwokat Alfons Parczewski i żądał osobnego sejmu polskiego w Warszawie. Przemawiali też robotnicy, gospodarze, rzemieślnicy. Oby lepsza przyszłość zawitała na zawsze!

W Warszawie piątek minął spokojnie; tylko dwie osoby zraniono. Nauczyciele szkół miejskich postanowili odtąd udzielać nauki tylko w języku polskim. Wielkie zgromadzenie urzędników kolejowych uchwaliło strejkować dopóty, dopóki wszystkie narodowe żądania nie będą spełnione.

Nie przeszkadzano pochodom socyalistów z czerwonymi sztandarami i śpiewaniu rewolucyjnych pieśni. W niezliczonych lokalach odbywały się zgromadzenia. Do strejku przyłączyła się także służba magistratu i artyści teatrów rządowych.

W Sosnowcu z powodu, że sama władza wypuściła więźniów politycznych w Będzinie, zaniechali robotnicy ataku na tamtejsze więzienie. Jednak przez cały piątek się schodzono na cmentarzu i na placach publicznych. Tłumy składały przysięgę, że nie zaprzestaną walki, póki nie zostanie ogłoszona Rzeczpospolita ludowa (?).

Komitet narodowy w Warszawie, składający się z przedstawicieli wszystkich warstw się utworzył. Komitet dwunastu objął kierownictwo całego narodowego ruchu.

Profesorzy uniwersytetu warszawskiego ogłaszają pismo, w którem zaprowadzenie języka polskiego na uniwersytecie i na gimnazyach uważają za jedyny środek przywrócenia w Królestwie dobrych stosunków szkolnych.

Wieczorem w czwartek kozacy strzelali do tłumu. Zastrzelili jednego ucznia i zranili 20 osób. Szpitale przepełnione są rannymi.

Do jenerał-gubernatora udała się deputacya z prośbą, aby wojsku wydał zakaz strzelania. Jenerał-gubernator przyrzekł wydać taki zakaz, mimo to po południu wojsko strzelało do ludu. Liczba ofiar czwartkowych zajść wynosi: 26 zabitych i 70 rannych.

W Radomiu rzucono w dwóch ostatnich dniach nie mniej jak 20 bomb. Na ulicach zbudowano barykady. Przy usuwaniu ich przez wojsko było dużo zabitych i rannych. W Lublinie i Kaliszu odbyły się patryotyczne pochody poważne i spokojne.

W Łodzi odbył się pogrzeb ofiar ostatnich rozruchów przy olbrzymim udziale ludności.

Z Warszawy donoszą dalej o pochodach narodowych. W czwartek po południu szedł pochód do Ogrodu Botanicznego. Na czele szedł ksiądz. Pochód śpiewał „Boże, coś Polskę“. Wszędzie widać sztandary z białym orłem. Gazety wychodzą bez cenzury wbrew zakazowi.

Na granicy między Aleksandrowem a Strzałkowem strejkuje straż graniczna, wskutek czego cały ten pas graniczny jest zupełnie otwarty.

Dzień pierwszy listopada w Kaliszu opisują w „Gońcu“ tak:

Strejk w dalszym ciągu, sklepy pozamykane, sztandary czerwone snują się po mieście, przeważnie z hebrajskiemi napisami, po rynku małe dzieci, wszystkie żydowskie, śpiewają. Tłum starszych podąża z czerwonym sztandarem w stronę więzienia, jak mówiono, w celu odbicia więźniów politycznych, uwalnia ich, rozbiega się w ucieczce, a tymczasem dragoni biją i krwią broczą stojących spokojnie przed domami i przechodniów. Na Babinej ulicy, krew na trotoarach ma świadczyć o pierwszym dniu konstytucyi!! Do kościoła św. Józefa wpadli dragoni, bijąc lud. Przerażenie i oburzenie ogólne, kilku z pod czerwonego sztandaru unoszą dragoni. Około więzienia czerwony sztandar znika z ulicy. Dowodził pułkownik Keller hrabia, oficer Wilde Wiebłów. Podczas wielkiej, pełnej majestatu procesyi na cmentarz, jaka zwykle ma miejsce z kościoła św. Mikołaja w dzień Wszystkich Swiętych, wśród innych chorągwi, ukazuje się sztandar amarantowy z białym orłem i Matką Częstochowską. Niesie go młody rzemieślnik; ze łzami wzruszenia bez granic, z pieśnią i modlitwą za zmarłych dążą w skupieniu wszyscy na cmentarz, prowadzi procesyę ks. Lniski. W tym samym nastroju wraca procesya po żałobnem nabożeństwie do kościoła.

Do braci w Królestwie Polskiem!

W sejmie galicyjskim, we Lwowie, w sobotę poseł Rajski odezwał się w te słowa:

„Z granic państwa, w którem największe dzielnice ziem naszych, największa część narodu żyje, wyzuta z praw obywatelskich i narodowych — dochodzą wieści, które zdają się zapowiadać donośne przemiany i koniec bezprawia. W tej chwili, która, da Bóg, może będzie świtem sprawiedliwości dziejowej — my, synowie jednego i nierozdzielnego narodu, zebrani na Sejmie w tej dzielnicy — ślemy braciom z pod zaboru rosyjskiego gorące wyrazy nadziei“.

W sali odezwały się gorące oklaski, którym wtórowała galerya i zebrani redaktorzy.

Co słychać w świecie?

Austrya. Ministerstwo zgodziło się na zmianę i poprawę prawa wyborczego i porozumie się z partyami czyli stronnictwami.

Jak z Wiednia donoszą, zostanie zaprowadzone powszechne głosowanie. Rząd uczynił to ze względu na rozruchy w Rosyi. Nie chce mieć niepokoju i niezadowolenia w Austryi, bo widzi, do czego to doprowadziło w Rosyi. Wiadomo, że prezydent ministrów Fejerwary w Węgrzech tak samo chce zaprowadzić powszechne wybory.

Francya. Gazety donoszą, że socyalistyczni robotnicy fabryki broni w Tulle postanowili na wypadek, gdyby Francya miała prowadzić wojnę z jakiemś państwem, wysadzić w powietrze fabrykę, aby w ten sposób przeszkodzić dalszemu dostarczaniu broni. Robotnicy ci mieli zwrócić się do innych fabryk broni o powzięcie podobnych uchwał, a od robotników jednej fabryki miała już nawet nadejść odpowiedź, że pójdą za przykładem.

Podobny plan potępiłyby wszystkie stronnictwa, także i socyalistyczne.

W Rumunii panuje książę Hohenzollern jako król.

W B u k a r e s z c i e Niemcy urządzili szkołę, do której chodzi blisko 700 chłopców. Germanizują, ile i gdzie mogą, bo połowa chłopców jest rumuńskiego pochodzenia. Szkoła jest zupełnie tak urządzoną, jak w Prusach, a radzca szkolny p. Holfeld z Wrocławia odbywa egzamina.

Coby też powiedział rząd pruski, gdyby np. Polacy z Austryi lub Król. Polskiego urządzili polską szkołę w Berlinie albo na Sląsku?

Chiny. Admirał floty amerykańskiej Train polował z synem pod Kiangsi w pobliżu Nankinu na bażanty. Nieszczęśliwym strzałem zranił Amerykanin Chinkę lekko, co było powodem, że kilka set Chińczyków zbiegło się, admirała zabiło, a syna wzięto do niewoli. Wysłane z okrętów wojsko odparto. Urzędnicy chińscy wzbraniają się wydać więźnia i zabranych strzelb. Wśród ludności chińskiej zapanowało wrzenie przeciwko białej rasie.

W Lienszang Chińczycy zabili 5 amerykańskich misyonarzy protestanckich.

Rady gospodarcze.

— **Jak utrzymywać bydło w jesieni i w zimie.** Gospodarstwo bez należytej hodowli bydła, nie przynosi dzisiaj dochodu. Hodowla jest podstawą gospodarstwa, ale trzeba ją rozumnie prowadzić. W zimie potrzebują ludzie mleka i masła taksamo jak w lecie, a tymczasem w zimowych miesiącach kilkanaście razy mniej mleka dają nasze krowy. Tymczasem nabiał w zimie jest w wielkiej cenie i mógłby gospodarz ładny pieniądz zarobić, gdyby miał pod dostatkiem mleka w zimie.

Dlaczego w zimie dają krowy mniej mleka? Są różne przyczyny, ale najważniejsza ta, że **n i e u m i e j ą n a s i g o s p o d a r z e u t r z y m a ć n a l e ż y c i e b y d ł a p r z e z j e s i e ń i p r z e z z i m ę.**

Jednym błędem jest wypędzanie bydła na pastwisko w zimne dni października i listopada. Snuje się bydełko zziębnięte, osowiałe po ścierniskach i gołych pastwiskach, daremnie, bo się wcale nie pożywi. A za bydłem trzęsie się zsiniały od zimna, choć pokręcany w szmaty pastuszek, aż litość bierze. I po co to? Krowie i tak w stajni trzy razy co dnia jeść dać trzeba, a gdy nie zmarznie na polu niepotrzebnie, to mleka da nawet więcej, niż taka sponiewierana na zimnie i słocie.

Drugi błąd, to znown źle zbudowane, ciasne, brudne, ciemne, pełne zaduchu stajnie. Ludziom się zdaje, że bydło nie potrzebuje czystości, ani świeżego powietrza. A to nieprawda. Stajnia musi być czysta, widna, wysoka i dość przestronna. Aby była czysta trzeba choć raz do roku, na jesień porządnie ściany, powałę, żłoby i każdy kąt wyczyścić, a potem wapnem wybielić. Koniecznie to zrobić należy. Aby było w stajni światło, które każdemu stworzeniu jest do zdrowia potrzebne, musi być okno, dosyć duże, czystemi szybami zaopatrzone. Aby w stajni było powietrze, które również do zdrowia każdej żywizny jest konieczne, musi być okno na zawiasach do otwierania i trzeba je codziennie choć na dwie godziny otwierać. Mało tego. W każdej stajni powinien być w powale otwór (koniecznie w powale, a nie w ścianie) a w tym otworze zrobiony z desek komin wyprowadzony aż na dach. Komin taki wyprowadza parę i zaduch ze stajni, oczyszcza powietrze w stajni. Ma jeszcze i tę zaletę, że powała nie gnije od pary, a w tym celu powinien wystawać kilka cali poniżej powały.

Stajnia nie powinna być zanadto nizka ani zanadto ciasna, bo inaczej żadne przewietrzanie nie skutkuje należycie, stajnia taka jest za gorąca. I to jest także błędne mniemanie gospodarzy, że w stajni utrzymują gorąco jak w piecu, i myślą, że to dla bydła dobrze. Najprzód bydle nie potrzebuje tak ciepłego mieszkania jak człowiek, wystarczy 11 do 15 stopni, t. j. tyle żeby człowiek w zwyczajnym ubraniu mógł w stajni przebywać. A potem szkodliwe to okropnie dla zdrowia bydląt, gdy taką gorącą zaduszną stajnię w zimie otworzymy i mróz buchnie na bydlęta. Łatwo się bydlę zaziębi i choruje.

Wreszcie złem jest trzymanie bydła od jesieni do wiosny w stajni zamknięte, jak w kryminale.

To bardzo szkodzi zdrowiu bydląt i przyczynia się do lichego przezimowania inwentarza. N a l e ż y w k a ż d y p o g o d n y d z i e ń w p o ł u d n i e, c h o ć b y i m r ó z b y ł, w y p ę d z a ć n a 1 g o d z i n ę b y d ł o z e s t a j n i n a p o d w ó r z e. Niech sobie przystoi, albo pobiega i poskacze, to mu wyjdzie z pewnością na zdrowie.

Na koniec trzeba bydlęta odpowiednio i dostatecznie żywić, trzeba umieć paszę porządnie przyprawić, wiedzieć co i kiedy dawać. Ale o tem innym razem, a teraz niech każdy pamięta, że zdrowa krowa, w czystej stajni, czysto utrzymana, będzie dawać więcej mleka w zimie, niż inna, która siedzi zamknięta w ciasnej dziurze, jak w więzieniu.

ROZMAITOŚCI.

* **Język polski w żandarmeryi.** Dowiadujemy się, że prezydent ministrów Gautsch przyrzekł jednemu z naszych posłów, że język polski będzie wprowadzony w żandarmeryi. Wiadomość tę witamy z radością, gdyż język niemiecki był wielkim ciężarem dla Polaków, którzy przy żandarmeryi służyli.

* **Fałszerze 50 koronówek.** Krakowska policya aresztowała dwóch żydków za rozpowszechnianie fałszywych 50 koronówek. Fałszywe pieniądze przywiózł z Anglii żyd Fisch w znacznej ilości. Przybrał sobie do pomocy Lebla i Begleitera i wspólnie z nimi puszczał w obieg fałszywe 50-koronówki. Gdy uwięziono Fischa, pomocnicy prowadzili dalej to rzemiosło. A gdy się i ci dowiedzieli, że ich policya śledzi, spalili swoje kuferki napełnione fałszywymi banknotami, lecz krok ten nie obronił ich przed aresztem. Schwytanych fałszerzy odesłano do Wiednia, gdzie się odbywa proces.

* **Zarząd Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej** w październiku b. r. uzupełnił biblioteki w 51 dawniej założonych czytelniach w gminach: Doły, Grabno, Jasień, Wielka wieś, Wola przemykowska, Złota (pow. Brzesko), Dydnia (pow. Brzozów), Balice (pow. Orzanów), Otwinów, Radgoszcz (pow. Dąbrowa), Olszyny, Rzepiennik-marciszewski, Rzepiennik-strzyżewski (pow. Gorlice), Kaclowa (pow. Grybów), Majdan-Sieniawski, Rokietnica, Wegierka (pow. Jarosław), Tarnowiec, Trzcina (pow. Jasło), Krakowiec (pow. Jąworów), Czulice, Przeginia duchowna (pow. Kraków), Krościenko wyższe (pow. Krosno), Laskowa, Olszówka, Skrzydlna, Zmiąca (pow. Limanowa), Albigowa, Dębina, Rogóżno (pow. Łańcut), Czermin, Zdżarzec (pow. Nielec), Lubień, Spytkowice (pow. Myślenice), Nisko (pow. Nisko), Czerny Potok (pow. Nowy-Sącz), Maniowy (pow. Nowy Targ), Wiewiórka, Zwiernik (pow. Pilzno), Mogilany (pow. Podgórze), Brzeziny, Gumniska-Fos (pow. Ropczyce), Długie (pow. Sanok), Dęba, Niechocin (pow. Tarnobrzeg), Gromnik, Szynwałd (pow. Tarnów), Woźniki, Zebrzydowice (pow. Wadowice), Raciechowice (pow. Wieliczka), Kameszniea (pow. Zywiec).

Ogółem rozesłano 1805 książek wartości 1560 koron.

Uprasza się uprzejmie P. T. Członków o łaskawe nadsyłanie składek, a P. T. kierowników czytelni o łaskawe nadsyłanie sprawozdań.

* **Za katowanie** dziecka aresztowała policya we Lwowie włościankę ze Zboisk, Julię Głowińską. Głowińska biła dziecinę, a gdy oburzona tem publiczność wezwała policyanta, położyła dziecko na chodnik i poczęła uciekać, chcąc się go w ten sposób pozbyć.

* **Świętokradztwo.** Z Kleczy dolnej piszą nam, że złodziej dostał się do kościoła i okradł skarbonki. Kradzieże te powtarzają się co parę lat, a nikt nie może wpaść na ślad złodzieja.

* **Zaraźliwa choroba.** Rozwadów, miasteczko nawiedziła szkarlatyna i szerzy się w straszny sposób. W parze z nią idzie dur brzuszny.

* **Wychodźctwo a cholera.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło pismem z 6 października b. r., że władze saskie zarządziły, aby wychodźcy przekraczali granicę sasko-austryacką jedynie przez Dżeczyn (Tetschen), Podmokłe (Bodenbach) i Cheb (Eger). Wszystkie inne linie kolejowe prowadzące do Saksonii są zamknięte dla wychodźców. Ktoby zaś innemi liniami chciał jechać, będzie zwrócony na wyżej wspomniane linie. Władze saskie uczyniły to, aby się ustrzedz zawleczenia cholery do kraju.

* **Nieszczęście.** W Białej zabawiał się bronią trzynastoletni Rudolf Handerek, syn dzierżawcy polowania w Haciskach koło Białej. Chłopiec na próbę strzelił. Kula trafiła obok stojącego 10-letniego syna sąsiada, który padł nieżywy. Jest to znów nauka, aby dzieciom nigdy nie dawać do ręki broni.

* **Gmina Porąbka** w powiecie Bialskim rozpoczęła w roku 1904 budowę nowego kościoła. Koszta budowy pokrywa dobrowolnemi ofiarami. Na wykończenie jednak kościoła zabrakło jej już funduszów własnych, tym bardziej, że gminę Porębkę nawiedziła w poprzednich latach powódź, a w r. 1904 nadzwyczajna posucha. A trzeba wiedzieć, że Porębka jest okolicą górzystą i posiada nie wiele gruntów i to na wzgórzu, albo obok rzeki Soły, lub górskich potoków. Odczuła tedy bardzo jednę i drugą klęskę, odzywa się więc z prośbą do litościwych serc a Bogu oddanych o łaskawą pomoc i wsparcie. Przyjmujemy zaś choćby i najmniejszy datek. Pan Jezus za ofiary wynagrodzi, my zaś z góry za wszelkie datki dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać“.

Wszelkie ofiary prosimy nadsyłać albo do Redakcyi, która nam wszelkie datki nadeśle, albo wprost do Komitetu budowy w Porąbce koło Kęt Galicya.

Za Komitet:

Jan Gałuszka, wójt. *Józef Walusiak,* zast. wójta.

* **Podziękowanie.** Podpisana Zwierzchność gminy Porąbka składa imieniem własnem i imieniem wszystkich obywateli, najserdeczniejsze publiczne podziękowanie Jego Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszemu Panu Arcyksięciu Karolowi Stefanowi z Żywca, za dobrowolny złożony dar na budujący się kościół w Porąbce w kwocie 5,000 kor. (pięć tysięcy koron) serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“. Zarazem polecamy się Jego łaskawej pamięci nadal. Z głębokim szacunkiem.

Jan Gałuszka, wójt. *Józef Walusiak,* zast. wójta.
Józef Tarcza, radny. *Józef Kaczmarczyk.*
Józef Wykręt.

Nowinki.

Morderstwo chrześcian

popełnili Chińczycy, jak donoszą z Hongkong. Dnia 28-go października tłum wtargnął do jednej z misyi i zamordował 5 misyonarzy, 2 mężczyn, 2 kobiety i 1 dziecko.

100 tysięcy koron cła

zapłacił prezydent Roosevelt od podarków, jakie córka jego Alicya wiozła z sobą wracając z podróży do Azyi wschodniej. Wartość tych „drobiazgów“ oceniają na 100 tysięcy dolarów czyli cztery

sta tysięcy koron. Prezydent sam rozstrzygnął, że córka jego winna opłacić cło, jak każdy inny podróżny.

Trzech kosiarzy spaliło

się we dworze Boddin pod Gnoien w Meklenburgu. Przodownik podpalił chałupę, gdzie spali, aby ich obrabować. Kto wie, czy biedacy nie pochodzą z Galicyi.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Komitet Budowy. Umieścimy w przyszłym numerze nadesłaną nam odezwę.

Pan **Jędrzej Stępień.** Obraz wyślemy tymi dniami.

Pan **Stanisław Brzana.** Pieniądze odebraliśmy. Dziękujemy. Jeżeli Pan życzy sobie, abyśmy na pismo nam przysłane odpowiedzieli, natenczas trzeba to w swojem piśmie zaznaczyć. Proszę pamiętać, że my odbieramy setki listków. Trudno na wszystkie odpowiedzieć. Odpowiadamy tylko na te, w których się czytelnicy odpowiedzi domagają.

Pan **W. Leśniak.** Należy się nam do końca roku 1905 2 k. Pozdrawiamy.

Pan **Prof. Szczepański.** Dziękujemy. Wszystko załatwione. Czekamy przybycia.

Pan **Władysław Górzki.** Zaczekamy. Kalendarze wysłane. Dziękujemy za życzliwość dla nas. Pozdrawiamy.

Pan **Józef Żelazny.** Otrzymaliśmy 2 k. Dziękujemy i pozdrawiamy.

Pan **Stanisław Kania.** Odebraliśmy 2 k. Pozdrawiamy.

Pan **Andrzej Żak.** List wydrukujemy później. Pozdrawiamy.

Pan **Jan Szyszka.** Odebraliśmy. Dobre. Umieścimy. Pozdrawiamy.

Pan **Jędrzej Mirek.** Odebraliśmy 4 korony. Dziękujemy i pozdrawiamy.

Pan **Józef Miernik.** Odebraliśmy 4 korony. Prenumerata zapłacona do 21-go lutego 1906 r. Pozdrawiamy.

Pan **A. Grochowski.** Otrzymaliśmy 10 koron. Dziękujemy.

Pan **Grzegorz Rutkowski.** „O Grób Zbawiciela" mamy jeszcze parę egzemplarzy. Jeden zeszyt kosztuje 12 halerzy. Cała zaś powieść kosztuje 6 koron.

Pan **Jan Sporyś.** Kalendarz wysłany. Marek jednakże nie odebraliśmy.

Pan **Józef Stasik.** Gazetę i kalendarz wysłaliśmy. Należy się nam za wszystko do końca roku 1 k. 20 halerzy.

Pan **Wincenty Kupiel.** Odpowiedzieliśmy listem.

Pan **Leon Tatowicz.** Pieniądze proszę przesłać pocztą na przekaz.

Pan **Piotr Wiśniowski.** Nasza gazeta do Ameryki kosztuje 5 koron rocznie.

Pan **Jan Waluszek.** Książki zamówione posłaliśmy już dawno. Może zaginęły.

Pan **Jan Śpiewak.** Książki „Źródło miłości" nie mamy. Posyłamy cennik naszych książek.

Pan **Józef Kunicki.** Gazetę posyłamy.

Pan **Adam Luder.** Mamy tylko te książki, które są wymienione w cenniku. Innych nie mamy.

Pan **Wawrzyniec Stefanik.** Odebraliśmy 2 k. Gazeta jest zapłacona do 1. 4. b. r. Dziękujemy.

Pan **Jędrzej Mirek.** Odebraliśmy 4 k., które zapisujemy jako należytość za gazetę z roku 1905. Należy się nam jeszcze 1 kor. 58 halerzy za przesłane książeczki.

Pan **Józef Miernik.** Pieniądze 4 k. 40 h. odebraliśmy. Gazeta zapłacona do 1. 3. 1906. Kalendarz posłany. Pozdrawiamy.

Pan **Jan Matyja.** Odebraliśmy 6 kor. 10 hal. Kalendarze posłane. Pozdrawiamy.

Pan **Józef Marcowski.** Gazeta zapłacona jest tylko do końca sierpnia 1905. Gazetę posyłamy pod wskazanym adresem. Jeżeliby jeszcze nie przychodziła, trzeba nam dać zaraz znać.

Czytelnikowi z Międzybrodzia koło Żywca. List odebraliśmy, lecz na nim niema podpisu. Nie możemy go przeto drukować. Kto do nas pisze powinien się podpisać, gdyż podpis czytelnika daje nam pewność, że list mówi prawdę. Jeżeli zaś list otrzymujemy bez podpisu, myślimy, że list mówi nieprawdę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **X. Melchior Kądzioła.**

Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.